

Otwieram okno
Przez oczy widzę mgłę
Moknę w deszczu sumienia
Chociaż rozwiązanie gdzieś jest
Za bezcen
Oddaję moją duszę
Przyjdzie czas do zagłuszeń
??? walki, katusze i spełnię
Ten sen co jest kluczem
Ale to zostawmy sobie na później
Później, później, później, później
Okrągły rok, lot
Wprost, przez horyzont
Jeden krok ważył więcej
Niż myślą coś myślą, coś widzą
Coś ???, że w ogóle są
Gdzie tu znajdę czas na myślenie
O ich błędach
Nie spełnia człowieka, nie spełna na medal
Stała się kłamliwa rzeka, którą przyszło mi biegać, jest kręta
Jak droga, którą przejdę, nie zwlekam
Bo ta druga strona nie zbliża się

Ucieka, ucieka, ucieka, niedosyt dążenia
Ucieka, ucieka, ucieka, niedosyt dążenia
Ucieka, ucieka, ucieka, niedosyt dążenia
Niedosyt dążenia
Niedosyt dążenia ucieka, ucieka, ucieka
Niedosyt dążenia ucieka, ucieka, ucieka
Niedosyt dążenia ucieka, ucieka, ucieka
Niedosyt dążenia, niedosyt dążenia, niedosyt dążenia

Kilkudniowy bezlik czasu nie licząc
Troski przemina, stawiając na przyszłość
Hip-Hop na bit ziom, chwyć to jak leci
Bo jest pewien szkopuł, ucieka niestety to widmo
Perspektyw zalety, sam możesz spełnić je
Sam możesz przeżyć
Konieczność podpowiada którądy jest bezpieczeństwo
Drive safe
Niby walce by odnaleźć się stały bywalcze
Często bywa, że kończy się prawość
Na stole już dawno przetasowane karty
Podjąć ryzyko lub tylko marzyć
Przebieramy twarze, zabieramy tożsamość i pęd
Błędny bieg na skraju, jest wiecznie za mało
Znaczący coś harmonii zew
Ślepy bieg za chwałą

Ucieka, ucieka, ucieka, niedosyt dążenia
Ucieka, ucieka, ucieka, niedosyt dążenia
Ucieka, ucieka, ucieka, niedosyt dążenia
Niedosyt dążenia
Niedosyt dążenia ucieka, ucieka, ucieka
Niedosyt dążenia ucieka, ucieka, ucieka
Niedosyt dążenia ucieka, ucieka
Niedosyt dążenia, niedosyt dążenia, niedosyt dążenia